Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 20 maja 1913 Nr. 113

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin" w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Obrady demokratów.

Rezolucye lwowskiego zjazdu. — Odparcie zarzutów. — Kampania pod hasłem reformy wyborczej.

Przez całą niedzielę toczyły się we Lwowie obrady Rady Naczelnej i walnego Zjazdu mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

Przed południem obradowała sama Rada Naczelna P. S. D. pod przew. posła dra Jahla. W zebraniu wzięli udział prawie wszyscy posłowie demokratyczni oraz delegaci z 20 miast do Rady Naczelnej. Z posłów nieobecność swą usprawiedliwili prez. dr Leo i poseł Zieleniewski. W dyskusyi zabierali głos dr Battaglia, dr Rutowski, dr Olszewski, dr Bandrowski i i.

O godzinie 3-ciej rozpoczęły się obrady walnego zjazdu mężów zaufania i delegatów P. S. D. przy udziale przeszło stu członków. Porządek dzienny obejmował następujące punkty: 1) Sprawozdanie Rady Naczelnej P. S. D., 2) Omówienie sytuacyi politycznej i organizacyi stronnictwa, 3) Wybór Rady Naczelnej. Obrady zagaił prezes dr Jahl i złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej. — W dyskusyi w punkcie drugim przemawiali dr Rutowski, rektor Hauswald, red. Srokowski, dr K. Krzetuski, red. Konopiński, dr Krogulski, dr Dwernicki i i.

Uchwalono następujące **rezolucye:**

Walny Zjazd mężów zaufania P. S. D. odbyty we Lwowie w dniu 18 maja 1913 roku, wyraża zupełne uznanie swoim posłom, którzy w myśl programu P. S. D. dążyli do reformy przeżytego ustroju politycznego, do przełamania przewagi i stanowego panowania jednej klasy społecznej, do rozszerzenia narodowych podstaw demokracyi kraju i zdobycia miastom należytego stanowiska, do złagodzenia narodowej walki i umożliwienia spokojnego współbytu dwóch narodów, do wzmocnienia podstaw autonomii i podniesienia stanowiska Sejmu wobec Rady państwa, do umożliwienia wogóle dochodzenia Sejmów i podjęcia pozytywnej pracy i reform niezbędnie potrzebnych na wszystkich polach kulturalnych i ekonomicznych.

Walny Zjazd uznaje, że działanie posłów stronnictwa było świadome celu, na wskróś narodową myślą i potrzebą przejęte, o szerokim narodowym horyzoncie wobec wielkich przemian dziejowych, na które się zanosi, a przytem działanie ich było pełne umiarkowania i wyrozumiałości, jakie nakazywało pragnienie pozyskania współdziału innych narodowych stronnictw, potrzeba sojuszów dla realnej polityki, dla dojścia do skutku dzieła reformy i uspokojenia kraju.

Walny Zjazd P. S. D. musi natomiast z całą stanowczością napiętnować jako nadużycie świętych haseł narodowych działanie tych, którzy petryfikacyę przeżytego ustroju politycznego oraz unicestwienie zdobycia nieco więcej praw dla ludu i wszystkich dążeń do zbliżenia dwóch narodów, w zaślepieniu stanowem czy partyjnem chcieli świadomie przemycić jako dyktat narodowy, licząc na niedopatrzenie czy naiwność społeczeństwa.

Walny Zjazd musi też napiętnować postępowanie tej mniejszości, która z chwilą, gdy nareszcie nawet w tym Sejmie znalazła i oświadczyła się już większość dla reformy, podniosła bunt znikomej mniejszości przeciw patryotycznej większości Sejmu i wskrzeszając nieszczęsne *liberum veto*, łamiąc karność narodową, depcąc wskazania Koła sejmowego, rozbijając Radę narodową, przewlekła smutny stan kraju, zmusiła do nowych walk i oddaliła z nowu z największą szkodą dla sprawy narodowej pomnożenie sił narodowych.

W przeświadczeniu, że myśl patryotyczna i dobrze zrozumiany interes narodowy muszą zwyciężyć, w głębokiem przekonaniu, że przeprowadzenie reformy wyborczej sejmowej jest najpilniejszym postulatem naszej



Sama od ślubu prowadzi automobil. (Opis wewnątrz numeru.)

polityki narodowej w tym kraju, P. S. D. przystępuje do akcyi wyborczej pod hasłem

reformy wyborczej

Wobec tego poleca walny Zjazd mężów zaufania Radzie naczelnej P. S. D. przestrzeganie następujących zasad w kampanii wyborczej:

I. Wszyscy kandydaci demokratyczni muszą oświadczyć się za bezwłocznem przeprowadzeniem w nowym Sejmie reformy wyborczej przy jak najszerszem uwzględnieniu postulatów wszechstronnej demokratyzacyi życia publicznego w kraju w myśl naczelnych haseł programu P. S. D.

II. Pożądanem jest porozumienie i współdziałanie w akcyi wyborczej z temi polskiemi stronnictwami i czynnikami, które współdziałały w dotychczasowej akcyi za reformą wyborczą.

Następnie dokonano wyboru **delegatów do Rady Naczelnej stronnictwa**, do której należą z urzędu wszyscy posłowie demokratyczni. Wybrani zostali pp.:

Ze Lwowa: dr Dwernicki, dr Olszewski, prof. dr Hauswald, prof. Fiedler, H. Feldstein, Terenkoczy, Mięsowicz, prok. dr Roszkowski, Rybicki.

Z Krakowa z łona organizacyi mieszczańskiej: prezes Tow. Kupców i młodzieży handl. Al. Adelman, adw. dr Bednarski, radca m. dr Krzetuski, st. cechu Repetowski, red. Szczepański, r. m. prezes dr Tilles, prezes Związku ekon. urzędników dr Zawadzki, prezes Izby rękodz. r. Wajda. — Z łona Tow. Demokratycznego: dr Bogdani, r. m. dr Doboszyński, r. m. dr Gertler, r. m. red. Konopiński, dr Oberländer, dr Ostrowski, red. Srokowski, r. m. dr Wasung.

Z Bochni: prof. Matwij.

Z Tarnowa: prof. Wojciechowski, Margulies.

Z Sanoka: pp. Pędracki, Biedka.

Z N. Sącza: p. Sichrawa.

Z Rzeszowa: pp. Arway, Barowicz.

Ze Złoczowa: dr Gold.

Z Tarnopola: p. Trojnar, Orliński, Nieć, Kasparek.

Ze Stryja: dr Falk.

Ze Stanisławowa: dr Nimhin.

Z Sambora: pp. Aleksandrowicz, Ekkardt, dr Steuermann.

Z Gródka: p. Matauszek.

Z Kołomyi: dr Jurkiewicz, dr Trachtenberg.

Z kolei dokonano wyboru prezesa i wiceprezesów, którymi przez aklamacye wybrani zostali ponownie dr Jahl jako prezes, dr Bandrowski, dr German i poseł J. K. Federowicz, jako wiceprezesi.

Z obrad demokratów.

Ze Lwowa piszą nam:

Zarówno niezwykle liczny udział delegatów z Krakowa, ze Lwowa i szeregu miast prowincyonalnych jak poważny a gorący przebieg dyskusyi na zjeździe mężów zaufania P. S. D. świadczył, że polskie stronnictwo demokratyczne w pełni świadome jest ważności chwili i swoich zadań.

Wszyscy mowcy akcentowali potrzebę energicznego i stanowczego działania w przyszłej kampanii wyborczej. Sfinalizowanie reformy wyborczej uznano za najpilniejszy postulat krajowy w interesie spokoju kraju i przywrócenia Sejmowi zdolności do pracy. Dlatego też P. S. D. przystępuje do wyborów pod hasłem reformy wyborczej.

„Idziemy do walki wyborczej z podniesionem czołem i z otwartą przyłbicą", mówił w zagajeniu obrad zjazdu prezes dr Jahl. „Idziemy z otuchą, że wybory wypadną na korzyść demokracyi, gdyż kraj pragnie spokoju, idziemy z otuchą, bo w pełnej świadomości, że wypełniliśmy nasz obowiązek z pożytkiem dla idei narodowej i idei demokratycznej".

Liczni mowcy jak dr Rutowski, rektor Hauswald i i. z oburzeniem odpierali zarzuty, podnoszone przeciw zwolennikom reformy. Zarzuty te wynikają bądź *z nieznajomości zasad reformy* (ogół ma o niej niejasne wyobrażenia i dlatego daje nieraz zbyt pohopnie wiarę przewrotnym interpretacyom przeciwników) bądź ze *świadomej perfidnej chęci służenia własnym interesom partyjnym* pod pretekstem obrony praw narodowych.

„Trzeba dobitnie napiętnować przewrotność tych, co nadużywają szczytnych haseł i pod maską patryotyzmu kryją egoistyczne reakcyjne cele" — mówił w świetnem przemówieniu wiceprezydent m. Lwowa, czcigodny dr Rutowski. A rektor Hauswald z naciskiem wskazywał, jak fala reakcyi zastraszająco wzbiera i jak panoszy się frazes, obliczony na nieznajomość rzeczy. Red. Srokowski w gorącem przemówieniu akcentował konieczność stanowczego przeprowadzenia walki z reakcyą.

Reakcya wskrzesza najgorsze stare metody liberum veto, rozbija i deprawuje społeczeństwo, igra ze spokojem kraju. — Walkę stoczyć należy na całej linii.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya, czy wobec rozbicia Sejmu i wobec postępowania części konserwatystów, którzy uchwalili kompromisowy projekt reformy a potem zdezertowali, stronnictwo demokratyczne ma nadal obstawać przy tym projekcie, który ze stanowiska demokratycznego wywołuje słuszną krytykę. Rektor Hauswald podniósł wątpliwości w tej mierze, wykazując potrzebę obcięcia kuryi wielkiej własności i zniesienia kuryi średniej własności, potrzebę większej demokratyzacyi ordynacyi wyborczej miejskiej etc.

W dalszym ciągu dyskusyi podnoszono, że stronnictwo demokratyczne winno dążyć do porozumienia i współdziałać w kampanii wyborczej ze stronnictwami polskiemi, oświadczającemi się niedwuznacznie za przeprowadzeniem reformy wyborczej.

R. dr Krzetuski uzasadniał potrzebę ostrożności w zawieraniu wyborczych sojuszów. Następnie dał wyraz ubolewaniu, że stronnictwo za mało rozwija energii i mało okazuje siły ekspanzywnej, co przypisać należy niedostatecznemu kontaktowi przywódców z wyborcami. Posłowie za mało stykają się z masami. Trzeba iść w lud, tak w Krakowie, jak na prowincyi. Trzeba informować opinię, zjednywać nowe zastępy stronników. Demokracya jest stronnictwem miejskiem; stronnictwo więc musi troszczyć się o potrzeby mieszczaństwa, dbać pilnie o interesy rękodzielników i bronić ich spraw.

W dalszym ciągu dyskusyi zaznaczono potrzebę jak najrychlejszego tworzenia wszędzie **w miastach wyborczych komitetów lokalnych**; ustalenia listy kandydatów, których demokracya we wszystkich okręgach miejskich stawiać powinna.

* *

Ze sprawozdania prezesa dr. Jahla wspomnieć jeszcze należy o ustępie, dotyczącym organizacyi grup demokratycznych w Krakowie. Między grupami: organizacyą mieszczańską i Towarzystwem Demokratycznem przyszło do porozumienia. Obie grupy, zachowując swoją samodzielność, wybierają dla zgodnego współdziałania w sprawach ważnych polityczne, a więc przedewszystkiem wyborach, delegacyę, uznając zarazem Radę naczelną jako najwyższą instancyę w sprawach spornych.

Uchwały ludowców.

Z Rzeszowa donoszą:

W obecności przeszło stu delegatów z całego kraju odbyły się wczoraj obrady Rady naczelnej stronnictwa ludowego pod przew. p. Stapińskiego. Omawiano sprawy przyszłej kampanii wyborczej. Do zarządu wyborczego na Galicyę zachodnią wybrano: pp. Stapińskiego, dra Bardla, Budzynia, dra Gutka, Ptaka, Tetmajera, Witosa, Wróbla i Wójcika; na Galicyę wschodnią: Stapińskiego, Baranowskiego, dra Greka, prof. Kwiecińskiego, Lewakowskiego, Smyka, Wasunga, Wąsowicza, dra Zgórskiego i po jednym delegacie z kraj. Związku nauczycielstwa ludowego. Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1) Ponieważ Sejm najbliższy ma tylko zadanie przeprowadzić reformę wyborczą, w której stosunek mandatów polskich i ruskich jest już ustalony, główną dążnością wszystkich stronnictw demokratycznych w akcyi wyborczej musi być przeprowadzenie jak największej liczby posłów, którzy są zdecydowanymi zwolennikami reformy wyborczej. Aby uniknąć zużycia sił na walkę narodowościową i między stronnictwami, Rada naczelna poleca prezydyum i głównemu zarządowi wyborczemu P. S. L., aby usiłował porozumieć się z organizacyami stronnictw bez różnicy narodowości, oświadczających się za reformą wyborczą, co do wzajemnego ograniczenia terenu walki wyborczej do jaknajmniejszej ilości powiatów.

2) Rada naczelna oświadcza się za zniesieniem Rad powiatowych, a zastąpieniem ich na wzór śląski zarządami drogowymi i szkolnymi przy powiatowych władzach politycznych.

3) Rada zupełnie podziela stanowisko parlamentarnego klubu ludowców co do małego planu finansowego w tym kierunku, że przed załatwieniem sejmowej reformy wyborczej nie może dopuścić do uchwalenia nowych podatków.

Pod koniec zebrania urządzono owacyę p. Stapińskiemu z okazyi zbliżającego się 25-lecia **pracy politycznej**.

* * *

Z rezolucyi ad 1) wynika, że zarząd stronnictwa ludowców zamierza dążyć do *kompromisów wyborczych* zarówno z konserwatystami jak z Rusinami. O ile kompromis z konserwatystami może być dyktowany względami taktyki partyjnej i słusznem pragnieniem ograniczenia jątrzącej walki, o tyle ogłoszenia uchwały, aby także z Rusinami zawierać kompromisy, nie możemy uważać za krok faktycznie szczęśliwy, gdyż da przeciwnikom z pewnością asumpt do ataków i zarzutów.

P. Stapiński, jak słychać, zwrócił się także do obozu demokratycznego, oświadczając, że ewentualnie popierać będzie w pewnych okręgach wiejskich kandydatury demokratycznej inteligencyi. Jako kandydatów wymieniają dra Doboszyńskiego w okręgu Rudki, dra Dwernickiego i i.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin", otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza"**

Rozpuszczenie 50.000 rezerwistów.

Zarząd wojskowy austro-węgierski wydał do wszystkich korpusów, z wyjątkiem dwóch korpusów południowych, polecenie, aby **rozpuścić rezerwistów z lat 1909 i 1908.** Rozpuszczenie to obejmuje około **35 tys. ludzi.** Dalej polecono rozpuścić częściowo rezerwistów zapasowych z lat 1910 i 1911 w liczbie około 15 tys. ludzi. Razem więc w najbliższych dniach rozpuszczonych będzie około 50.000 rezerwistów. Z Bośni i Dalmacyi rezerwiści nie będą na razie rozpuszczeni.

Cała ludność monarchii zarządzenie to powita z ulgą i zadowoleniem. Powrót rezerwistów do domu, aczkolwiek nie zupełny, stanowi jednak dowód, iż w sytuacyi międzynarodowej nastało nareszcie uspokojenie. Ludność jednak ma nadzieję, że reszta rezerwistów zostanie jak najprędzej rozpuszczona i te tysiące rąk roboczych, które zatrzymano w Bośni i Dalmacyi, jak najprędzej powrócą do pracy, której się trzeba będzie jąć całą siłą, aby gospodarstwo społeczne mogło wrócić na normalne tory.

Kłopoty z Albanią.

Sprawa Albanii w ubiegłym tygodniu przycichła. Nie wiadomo, co się dzieje z Essadem paszą, który, jak wiadomo, miał się był ogłosić księciem Albanii. Doszło już do tego, że uznano doniesienie o tym samozwańtwie za nieprawdziwe, za czarnogórsko-serbską intrygę. — Teraz znowu jednak nadchodzą wiadomości, z których wynika, że Essad pasza nie jest wcale takim barankiem, za jakiego chciała go mieć prasa wiedeńska, ale że, mając jeszcze w swoich rękach armię, istotnie zamierzał na własną rękę zorganizować rządy w Albanii. Ponadto pojawiły się wieści, że Essad, chcąc zebrać pieniądze na dalszą akcyę, konfiskuje kupcom majątki, dopuszcza się zdzierstw itd.

Bawiący w Wiedniu Albańczycy, między nimi szwagier Essada paszy, kategorycznie doniesieniom tym zaprzeczają. Rządy wiedeński i włoski, zapatrują się jednak na te doniesienia trochę inaczej, biorą je na serjo, bo inaczej nie wysyłały przecie okrętów wojennych do Durazza, mających uprzytomnić Essadowi, że nad Albanią czuwają Austro-Węgry i Włochy. Austrya wysłała tam onegdaj krążownik „Aspern", mający 300 ludzi załogi, Włochy wielki pancernik „Ferruccio", mający 550 ludzi załogi. — W razie potrzeby oba te okręty mogą wysadzić na ląd 300 żołnierzy z załogi.

Pewnych wiadomości z Albanii brak.

Natomiast w Europie wyłaniają się coraz to nowe kandydatury na tron albański. Widocznie nawet na albański tron jest w Europie kandydatów dość. Dotychczas za najpoważniejszą uchodziła kandydatura księcia Urach, ale podobno Rosya i Francya jej się sprzeciwiają. Wyłoniła się więc nowa kandydatura, księcia Wied, siostrzeńca królowej rumuńskiej Carmen Sylvy. Czy jednak dziś i jutro nie wyłonią się jeszcze inne kandydatury, trudno powiedzieć. Tymczasem Essad pasza siedzi w Tiranie, ma wojsko, ma broń i amunicyę, a nie brak zapewne czynników, które pobudzają jego ambicyę w kierunku owładnięcia rządów w Albanii — i niewiadomo, czy istotnie nie zamyśla trzymać się władzy, którą sobie przywłaszczył, względnie przywłaszczyć zamierza.

Kłopoty z Albanią dopiero się właściwie zaczynają...

Pokój ciągle utyka.

Ustala się coraz bardziej przekonanie, że na ostateczną likwidacyę bałkańskiej wojny, która tak mocno odbiła się na całej Europie, będziemy jeszcze musieli czekać dość długo. Optymizm, jaki zapanował w tej sprawie po oddaniu Skutari przez króla Mikołaja mocarstwom, był, jak się okazuje, nieuzasadnionym.

Ustawicznie przewleka się zawarcie pokoju z Turcyą. Nie chodzi już o ostateczne podpisanie pokoju, bo na wypracowanie takiego układu trzeba będzie istotnie dużo czasu, ale, jak na razie, chodzi tylko o podpisanie zasad pokojowych — i nawet to nie może przyjść do skutku. Delegaci pokojowi są w Londynie, ale nie zebrali się jeszcze ani razu. Czekali widocznie na zebranie się reunionu ambasadorów, gdyż w warunkach, ustalających zasady pokojowe, Grecya, Serbia i Czarnogóra, chcą poczynić zmiany, na których im bardzo zależy i chcą zastrzedz sobie prawo głosu przy decyzyi mocarstw w sprawie wysp egejskich i w sprawie południowych granic Albanii, a nie wiadomo, czy mocarstwa na to się zgodzą.

Jutro, we wtorek, powraca do Londynu sir Grey i jutro zbiera się reunion ambasadorów, który wprawdzie, jak donoszą z Londynu, ma się zająć sprawą statutu organizacyjnego dla Albanii, ale niezawodnie przedewszystkiem zająć się będzie musiał zbadaniem postulatów wspomnianych wyżej sojuszników bałkańskich, aby zawarcie pokoju ostatecznie raz przyspieszyć. Pokój ten ciągle utyka, a dopóki nie zostanie zawartym, dopóty o zupełnem wyjaśnieniu się sytuacyi na Bałkanie nie może być mowy.

Nie będzie drugiej wojny na Bałkanie.

Z końcem ubiegłego tygodnia wiadomości, nadchodzące z Belgradu i Sofii, brzmiały wprost wojowniczo. Zdawało się, że zatarg bułgarsko-serbski o podział zdobyczy przybrał takie formy, iż wojna między obu temi państwami jest nieuchronną. Istotnie, partye szowinistyczne i prasa szowinistyczna, zarówno serbska jak bułgarska, dęła w surmy bojowe i dmie w nie dalej, ale rządy obu państw, które w ciągu wojny tylokrotnie miały sposobność się przekonać, czem jest dla nich zgoda i solidarność, zachowywały się z rezerwą i gdy szowiniści wszczynali burzę, one prowadziły układy i, jak się zdaje doprowadziły do porozumienia przynajmniej w tym kierunku, że do wojny między sobą nie dopuszczą. Czy zatarg ich rozstrzygnięty zostanie rozjemstwem Rosyi, czy w inny sposób, mniejsza o to, w każdym razie jak już dziś wiadomo, nie będzie rozstrzygnięty orężem. Organ urzędowy serbski pisał w sobotę wyraźnie, że wojna między Serbią a Bułgaryą byłaby zbrodnią na przyszłości obu tych państw i całego Związku popełnioną.

Istotnie. Wybuch wojny między Serbią a Bułgaryą zniszczyłby wszystkie dodatnie rezultaty zwycięstw Związku nad Turcyą pod postacią wzmocnienia pewności rasy słowiańskiej i nabrania wiary we własną siłę, co jest moralnym czynnikiem wielkiej wagi.

Tego właśnie czynnika moralnego obawiali się u Słowian Niemcy i z tego powodu prasa niemiecka nie tylko w Austryi, lecz także i w Rzeszy Niemieckiej ustawicznie zdradza obawę, że Słowianie po pokonaniu Turków, własnemi siłami obecnie będą występowali zupełnie inaczej wobec świata germańskiego, niż poprzednio. Gdyby tedy Serb walczył przeciwko Bułgarowi, to w takim razie byłaby to dla całej Słowiańszczyzny olbrzymia strata moralna i polityczna bez względu na to, czy zwyciężyliby Serbowie czy Bułgarzy. Dla Słowiańszczyzny byłoby nawet bardziej pożądanem zwycięstwo Serbów, ponieważ Bułgarzy nie uważają się za Słowian, lecz za Turańczyków, mówiących językiem słowiańskim. — Zwycięstwo Bułgarów uśmiechałoby się bardziej Niemcom, aniżeli zwycięstwo Serbów.

Wojna taka mogłaby też fatalnie odbić się na Austro-Węgrzech, zadałaby bowiem ostateczny cios ich gospodarstwu społecznemu, któremu już pierwsza wojna bałkańska dała się ciężko we znaki. Druga wojna bowiem uniemożliwiłaby znowu na szereg miesięcy szybsze tętno ekonomiczne na Bałkanie i w Austro-Węgrzech, a mogłaby nawet spowodować zbrojną interwencyę Austro-Węgier.

Ze wszystkich więc względów wiadomość, iż zatarg bułgarsko-serbski zakończy się ugodowo, powitać należy z radością.

Nasi Strzelcy w polu.

W ubiegłe dwa dni „Zielonych Świąt" odbyły się w okolicach Lwowa imponujące ćwiczenia „Strzelców". O przebiegu ćwiczeń otrzymujemy poniższą relacyę:

Wśród warunków istotnie trudnych odbyły się zapowiedziane ćwiczenia pułkowe Związków i drużyn strzeleckich. Słota kilkudniowa przywiodła drogi gminne i powiatowe do stanu rozpaczliwego, a deszcz mżący przez dwa dni szarą barwą znaczył rozpoczęcie żołnierskich Zielonych Świątek.

Mimo to stanęły w sobotę wieczór kompanie nasze na miejscu zbiórki w dobrym komplecie, a usposobieniu wybornem. Było ich siedm.

Już po g. 6-tej wieczorem 2 kompanie odmaszerowały — jako partya „białych", obrony — na teren pierwszej akcyi do stacyi Domażyr, na linii Lwów-Jaworów; około północy sformowało się na obszernym placu musztry przy lokalu Drużyn, pozostałych 5 kompanij, zagrała trąbka pułkowa, kompanie rozwinęły się w długą kolumnę czwórkową; ruszyli rowerzyści, sanitaryusze, tabor.

Noc mglista i wilgotna zaczęła już szarzeć, gdy wywiadowcy i patrol przedni siły głównej natknęli się przed Domażyrem na czujne placówki przeciwnika. Głucho ozwały się tu i ówdzie karabiny. Zaczął się ruch rozwijających się sił, przebiegających z meldunkami ordynansów. Nareszcie dźwięk trąbki przerwał potyczkę. Bataliony musiały odejść na kwatery, przygotowane w gościnnym Domażyrze i Kozicach na folwarku; trzeba było dać ludziom wytchnąć po 16 i 20 kilometrowym marszu nocnym i przygotować się na trudy dnia następnego.

Kwatery okazały się wyborne; parę godzin snu pokrzepiło ćwiczących. Służba obozowa dobrze była zorganizowana, ład wzorowy. Sanitaryusze opatrywali niestrudzenie meldujących się chorych, przeważnie cierpiących na stłuszczenie, odparzenie, lub starcie nóg w marszu.

Około godz. 10-tej rano 4 kompania – Związki strzeleckie ze Stanisławowa, Borysławia, Stryja — odmaszerowała jako nowa partya „białych" z odpowiednio markowanym plutonem dział przez Wroców, w kierunku Mszany z rozkazem obrony odcinka toru kolei Karola Ludwika na wschód od wsi Mszana. Około południa wymaszerowała z Domażyra główna siła, 2 bataliony po 3 kompanie. Po godz. 3-ciej patrole wywiadowcze odnalazły przeciwnika, okopanego na południu od Wrocowa i przygotowanego do uporczywej obrony. Około dwóch godzin trwał bój niezwykle ciekawy, w którym obrona długo równoważyła szczupłość sił tęgiem kierownictwem i celowem użyciem pomysłanych dwóch dział; co moment detonacya zna-

czyła strzał armatni zawsze wymierzony w silniejszą grupę przeciwnika. Była to wyborna lekcya zachowania się piechoty pod szrapnelami wroga.

Biwak we Wrocowie, znowu deszczem skropiony. Rozpalono ognie kuchenne. Zaprowiantowanie jeszcze zbyt powolne. Jeszcze młode wojsko nie zżyte z warunkami egzystencyi w polu. Już noc zapada, gdy poszczególne kompanie odmaszerowują z biwaku w kierunku Mszany i dalej do Malczyc, na miejsce nowego noclegu.

Ciężki to był marsz po błotnistych i wyboistych drogach, czy raczej bezdrożach — wśród ciemności, przy dużem strudzeniu fizycznem i wyczerpaniu nerwowem szarż i żołnierzy. Mieli za sobą noc nieprzespaną, dwie potyczki, służbę obozową, długie godziny głodu, odbytych od wyjścia ze Lwowa do 32 klm. marszu. Czekał ich teraz nowy przemarsz, najmniej 12 klm., nowy, nużący marsz nocny. Kompanie wlokły się żelaznym wysiłkiem woli. Kompanie stanęły we dworze malczyckim po północy. Marsz tych dwóch ostatnich kompanij miał momenty bohaterskie, był zwycięstwem żołnierskiego ducha nad upadkiem fizycznej siły. Jeden z oficerów, historyk, uczestnik owego marszu, porównał go półżartem, pół seryo, z pochodem dywizyi Dąbrowskiego pod Fryland, słynnym tym pochodem, w którym pułki szły po dni parę bez snu, niemal bez jadła, pędzone żądzą sławy i poczuciem powinności wojskowej.

W Marczycach, w gościnnym dworze pana Ziembickiego, wspaniałe, obszerne kwatery noclegowe w gumnach, na pachnącem sianie. — Wszystko rzuca się spać o głodzie. Niema mowy o gotowaniu strawy. Natychmiast zamykają się oczy, zapada wszystko w sen kamienny. — Przy nocnej inspekcyi ostry blask latarki elektrycznej nie budzi nikogo. Strach pomyśleć, jakich wysiłków by trzeba, aby ruszyć tych ludzi w razie alarmu. Ale szczęściem kaszlu nie słychać. W parku pałacowym istny koncert słowiczy. Słuchają go poniewoli komendanci, niespokojni o zapóźnione oddziały i ludzie niestrudzonej 4 kompanii, wyznaczeni do służby obozowej.

Nazajutrz słońce ozłociło nasze kwatery. Zbudziły się kompanie wypoczęte i raźne. Odmaszerowały bataliony w nastroju wybornym. Podziw brał na widok wątłych młodzieńczyków, maszerujących żwawo, z nową siłą, jakby zaczynali ćwiczenia. Przypomniały mi się słowa młodego sztabowca francuskiego, w odpowiedzi na me uwagi o mizernym wyglądzie francuskiego żołnierza: to piechota niezmożona, bo oni maszerują nie nogami, ale sercem. Tak maszerowali sercem nasi strzelcy na poniedziałkową potyczkę pod Suchowolą.

Prześliczna była to potyczka. Znów sześć kompanij w dwóch batalionach działało ofenzywnie przeciw kompanii 5, broniącej się w lasku u szosy gródeckiej. Obrona była dzielna, atak dobrze pomyślany, energiczny, wiążący bojem frontowym, łamiący uderzeniem na prawy bok przeciwnika, osaczający jego lewe skrzydło. Atakowały trzy kompanie: 3, 1 i 4; tej ostatniej znów przypadł honor zadania decydującego ciosu.

Otrąbiono. Zwawo szły kompanie na przygotowany biwak, gdzie dymiły się już kuchnie i para unosiła się nad kotłami. Wartę objęli na biwaku ochotnicy ze Związku strzeleckiego, z sąsiedniej Konopnicy, włościanie. Obiadu nie przyjęli, meldując posłusznie, że po obiedzie wyszli z domu.

Część oddziałów z prowincyi odjechała koleją żelazną ze względu na połączenia pociągów; uszczuplone bataliony wracały radosne, szczęśliwe, dumne do stolicy, przebywszy w ciągu 48 godzin do 70 klm. drogi! Kompania 4-ta robotnicy ze Stanisławowa, Stryja, Borysławia, cała jaśniejąca dumą i szarym błękitem mundurów, świetnie wyćwiczona, zgrana, zśpiewana, tworzyła czoło kolumny. Za nią kompanie 1 i 2 młodzieży lwowskiej, połączonej z Samborzanami, komp. 3, złożona z robotników lwowskich, dalej batalion II. (Drużyny), z komp. 5 robotniczą na czele. Za batalionami ich sanitaryusze, niezwykle zasłużeni i ordynansi rowerzyści, sami prawie robotnicy. Węcej niż połowę pułku tworzyli robotnicy polscy!

Wracali ze słuszną dumą. Przez te trzy dni twardej służby uczynili krok duży na drodze swego wojskowego wychowania i dowiedli, że młody Polak, kiedy uparty w służbie „staje się zaraz starym żołnierzem“.

* * *

Powyższy opis ćwiczeń stwierdza, że wychowanie wojskowe wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego postępuje raźno naprzód i wątpić należy czy rozporządzenie ministerstwa ograniczające działalność „Strzelca“ — powstrzyma ten rozwój.

Ćwiczenia „Strzelca“. Wczoraj odbyły się półdniowe ćwiczenia w Borku Fałęckim IV kompanii „Strzelców“ pod komendą podpor. Wyrwy. Ćwiczenia polegały na kopaniu rowów fortyfikacyjnych i sygnalizacyi.

Jubileusz 50-lecia pracy.

Bankiet na cześć p. Wacława Cholewicza, który obchodził w sobotę jubileusz 50-letniej pracy w firmie „c. k. uprzywilejowana fabryka maszyn L. Zieleniewski w Krakowie Tow. akcyjne“, odbył się tegoż dnia wieczorem w sali Starego Teatru. Do pięknie przybranych w zieleń i kwiaty stołów zasiadło z górą sto osób.

W bankiecie wzięli udział między innymi: prez. miasta dr Leo, prez. Izby handlowej poseł Jan Kanty Federowicz, wiceprez. Sare, starosta krakowski dr W. Kowalikowski, dr. Sołowij, dyr. zakładu kredytowego we Lwowie, radca dworu, dyr. banku przemysłowego dr. Szarski, szefowie firmy poseł Edmund Zieleniewski i Leon Zieleniewski, red. L. Szczepański, mec. dr Bednarski, dr. Benis, dr Ocetkiewicz, dr Dembowski, dr Sokołowski, lekarz fafabryczny, prokurenci firmy st. in. J. Bisztyga, dyr. Róg i St. Fromowicz, personal biurowy, delegaci wszystkich warsztatów fabrycznych i inni.

Szereg toastów na cześć jubilata rozpoczął poseł E. Zieleniewski, podnosząc zasługi półwiekowej pracy p. Cholewicza, który po rozbiciu powstańczego oddziału z pola walki orężnej wrócił do żmudnej roboty fabrycznej i od tego czasu z całem poświęceniem pełni obowiązki urzędnika firmy. Mowca w serdecznych słowach składał hołd zasługom jubilata. Potym toaście poseł Zieleniewski imieniem Rady zawiadowczej fabryki wręczył w upominku p. Cholewiczowi dziesięć akcyj firmy, „L. Zieleniewski w Krakowie Tow. akcyjne“.

Imieniem szefów i kolegów wniósł toast na cześć jubilata dyr. Róg. Po odczytaniu adresu, mowca wyraził podziw i uznanie dla niezwykłych zalet koleżeńskich, jakiemi p. Cholewicz stał się prawdziwym wzorem urzędnika i towarzysza pracy. Wraz z adresem, wydrukowanym na pięknem papierze pergaminowym, dyr. Róg wręczył jubilatowi od personalu fabrycznego złoty zegarek z łańcuszkiem.

W krótkich a serdecznych słowach wzruszony jubilat dziękował za objawy sympatyi szefom firmy i kolegom.

Prez. dr Leo w dłuższej przemowie podniósł znaczenie obchodzonego jubileuszu, który zarówno jest uroczystością fabryki. Mowca od dzieciństwa patrzył na powolny acz świetny rozwój pierwszej polskiej w Krakowie fabryki, która stała się jednem z największych ognisk przemysłu polskiego w Krakowie i w kraju. Omówiwszy obszernie doniosłość tak ważnej placówki dla przemysłu krajowego, prez. dr Leo wychylił toast w ręce p. Cholewicza.

Prez. J. Federowicz w przemówieniu swem podniósł znaczenie harmonii, jaka panuje między szefami firmy a pracownikami, a której objawem jest również obecny jubileusz. Mowca wychylił toast w ręce pp. Edmunda i Leona Zieleniewskich.

Syn posła p. Wiktor Zieleniewski wniósł toast na cześć wieloletniego współpracownika firmy starszego inżyniera p. Bisztygi.

Wicepr. m. Sare w przerywanym oklaskami toaście podniósł wielkie zasługi fabryki dla techniki polskiej. P. Kazek kierownik warsztatów tokarskich wniósł toast na cześć zharmonizowanej pracy robotników z szefami. Syn jubilata, p. T. Cholewicz w imieniu rodziny dziękował za sympatye i objawy życzliwości dla ojca.

Toastem na cześć obecnych na sali pań, pracowniczek biurowych i toastem „kochajmy się“ zakończył ucztę jubileuszową mec. dr Bednarski.

Serdeczny nastrój jaki panował w czasie bankietu świadczył z jednej strony o wielkiej sympatyi obecnych dla jubilata, z drugiej zaś o tej pięknej harmonii między szefami a współpracownikami, o której mówił w swym toaście poseł J. Federowicz.

Bankiet przeciągnął się do północy.

Zawody piłką nożną.

„Eintracht“-„Cracovia“.

Sobota 1:1. Niedziela 3:2.

Dwudniowe zawody (w sobotę i w niedzielę) „Cracovii“ z drużyną lipską „Eintracht“ dowiodły:

1) „Cracovia“ słabnie,

2) Miłośników footballu zniechęciły już zawody rozgrywane prawie wyłącznie z drużynami niemieckiemi.

Przybycie drużyny lipskiej poprzedziły wieści, że jest to drużyna wyjątkowo silna, bo odniosła swego czasu zwycięstwo nad „Bewegungsspieler'ami“, którzy w bieżącym sezonie zdobyli mistrzostwo Niemiec. O dzielności drużyny miało świadczyć także 7 graczy reprezentatywnych, należących do jej składu. Tymczasem sam początek gry w sobotę dowiódł, że jest to drużyna przeciętna, nad którą „Cracovia“ mimo słabego zespołu (Luskę zastępował Kowal, Poznańskiego Dąbrowski, Wiktora Frycz, Rogalskiego Popiel) wzięła górę bez większego wysiłku. Gra toczyła się po stronie Niemców. Całość gry była mało interesująca z wyjątkiem kilku momentów po pauzie, kiedy Niemcy postanowili zrewanżować się za bramkę, strzeloną pewnie i celnie w pierwszej połowie gry przez p. Kowalskiego (w 25 m,). Grali ociężale nie wykazując bynajmniej żadnej metody i najmniejszej kombinacyi, bronili się tylko dzielnie przed ciągłym atakiem biało-czerwonych. Kilka prób energicznego ataku po pauzie było dobrych (zdobyli nawet 1 punkt) i można było przypuszczać, że tylko zmęczenie drogą nie pozwoliło im rozwinąć w pełni sprawności.

Drugi dzień zawodów zapowiadał się przeto interesująco, ale przyniósł dla miłośników footballu rozczarowanie. Drużyna „Eintracht“ okazała się słabą i istotnie bez wybitniejszej kombinacyi. Grę jej cechują tylko niezwykle śmiałe strzały, najczęściej bezcelowe i przeto nie wiążące się w całość, graczy zaś gwałtowność, szorstkość i hałaśliwość (jednego gracza sędzia w pierwszym dniu wykluczył przed końcem zawodów za nieodpowiepnie zachowanie — a cią-

głe wykrzykniki Niemców na boisku budziły niesmak).

„Cracovia“ w pierwszym i drugim dniu miała nad drużyną lipską widoczną przewagę, której jednak nie umiała wykorzystać. Biało-czerwoni rozwijali z dużą sprawnością dobrze pomyślaną a nawet świetną kombinacyę, raz po raz atakowali przeciwnika, doprowadzając piłkę pod jego bramkę — ale sytuacyi nie mogli wykorzystać, bo graczom „Cracovii“ brak energii, stanowczości (jeden z graczy okazywał nawet bojaźliwość) a całej drużynie (z wyjątkiem Kowalskiego) o r y e n t a c y i. Brak energii (rzutkości a nie gwałtowności) jest dowodem słabości drużyny, a brak należytej oryentacyi stwierdza, że I „Cracovia“ (coraz więcej niestała w swym składzie) słabnie w dalszym ciągu — podtrzymują ją jedynie gracze pp.: Kowalski, Synowiec, Traubowie i Wieruski (brak mu jednak pewnych strzałów). Napad zwija się zręcznie, atakuje celowo, ale bez rezultatu. „Cracovia“ uległa drużynie lipskiej choć przewyższała ją wyćwiczeniem i techniką. (Wątpliwe czy skład „Eintrachtu“ odpowiadał składowi, zaznaczonemu w programie).

Bramki następowały w porządku: „Eintracht“ robi pierwszą w 20 min., drugą w 30 min. Pauza: 2:0. Po pauzie „Cracovia“ robi bramkę pierwszą w 17 min., „Eintracht“ trzecią w 25 min. a w 38 min. „Cracovia“ drugą i ostatnią.

Nowy bramkarz (Popiel) okazał dużo przytomności i zwinności.

Sędziował p. Jachieć chwilami niezbyt uważnie.

Publiczność mimo pięknej pogody przybyła niezbyt licznie, widocznie zniechęciła się już przyglądaniem się zawodom z drużynami niemieckiemi, których metoda gry jest prawie zawsze jednakowa. Pewna część widzów, zwłaszcza galerya zachowała się niezbyt „gościnnie“ wobec Niemców, starając się „pokonać“ ich wrzaskami. Publiczność niedwuznacznie wyraziła swoje niezadowolenie z powodu stałego spóźniania się graczy „Cracovii“ na boisko. Zawody powinny rozpoczynać się punktualnie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 19 maja.

Z teatru miejskiego. We środę dnia 21 bm. wznawia teatr krakowski tagedyę historyczną hr. A. K. Tołstoja „Śmierć Iwana Groźnego“. Rolę tytułową odtworzy dyrektor Solski. W repertuarze jego kreacyi zajmuje ona jedno z miejsc pierwszych. We wtorek 20 bm. ukaże się na scenie krakowskiej komedya Bernarda Shaw'a „Mezalians“, która stanowiła jedną z atrakcyi tegorocznego repertuaru.

W rocznicę śmierci dr. Jordana, odbyło się wczoraj rano nabożeństwo żałobne, popołudniu zaś staraniem „Tow. op. nad ubogą młodzieżą szkolną“ festyn w parku dr. Jordana. Przed biustem śp. dr. Jordana przedefilowały liczne zastępy dziatwy szkolnej, do której przemówił dyr. Winkowski. Następnie odbył się match drużyn footbalowych gimn. św. Jacka i gimn. im. Sobieskiego. Pochód Skautów odpadł w obchodzie wobec z a k a z u p o l i c y i.

Dla ubogich. Rodzina bł. p. Juliusza Epsteina złożyła 500 kor. na ubogich miasta Krakowa bez różnicy wyznań.

Smierć przy tennisie. Wczoraj około godziny 1-szej po południu wezwano pogotowie ratunkowe do Parku Jordana. Zasłabł tam nagle przy grze w tennisa uczeń VI klasy gimnazyalnej, Leszek Jankowski. Ratunek był spóźniony, lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

Nieszczęśliwy ten wypadek powinien przypomnieć rodzicom i wychowawcom, że przy wszystkich sportach, wymagających większych wysiłków, koniecznem jest poddanie się uprzednio zbadaniu przez lekarza, któryby orzekł, że stan organów danego osobnika a przedewszystkiem stan jego serca, na to pozwala. Zwłaszcza w zakładach naukowych zwrócić powinny na to uwagę władze.

Tragiczny wypadek przy pracy zdarzył się dnia 16 b. m. w hucie ołowiu w Trzebinie. Po wpuszczeniu płynnej masy ołowiu do wózków z wodą nastąpił gwałtowny wybuch. Woda wyrzucona z wielką siłą poparzyła niebezpiecznie 5 robotników, którym pierwszej pomocy lekarskiej udzielili dr K. Dobrzański i felczer S. Lewi. Przed przybyciem lekarze zajęła się umiejętnie rannymi sanitetka p. J. Figiel. Śmiertelne rany odniósł żonaty robotnik Mikuła.

Z Kinoteatru T. S. L. Nowy program Kinoteatru T. S. L. odznacza się również jak najlepszym wyborem i można twierdzić śmiało, że jestto jedyny kinematograf w naszem mieście, do którego młodzież nasza może śmiało uczęszczać. Zarząd kinoteatru stara się ciągle program ulepszać przeplatając go pięknemi obrazami z natury, przyrody i przemysłu. Najnowszy program odznacza się różnorodnością tematu. Bardzo interesujący jest obrazek z życia jaszczurki, nie mniej ciekawy jest film, przedstawiający przebieg niedawno odbytego w Paryżu kongresu fizycznego młodzieży. Dopełnieniem jest najnowszy dramat p. t. „Kobieta-adwokat“, obrazek dramatyczny „Pieniądze matki“ oraz dwie humoreski p. t. „Moryc przy telefonie“ i „Mulicke i jego przyjaciel.

Z kroniki żałobnej.

Ks. prałat L e ń k i e w i c z, zmarł 18 bm. we Lwowie.

Hr. Stanisław R z e w u s k i, znany dramaturg i pisarz zmarł 17 bm. w Paryżu, przażywszy lat 59.

Zmarły napisał szereg rzeczy dramatycznych, między innymi „Nasi na Riwierze“ i ostatnio sztukę „Kobieta, gra i wino“ graną z powodzeniem na scenie krakowskiej.

Jan W o j t y g a, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej w Krakowie na Półwsiu Zwierzynieckiem, b. poseł do Rady państwa, przeżywszy lat 58, zmarł dnia 17 bm. w Krakowie.

Jan B u c z y ń s k i, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł dnia 18 bm. w 50-tym roku życia. Zmarły pracował kilkanaście lat w drukarni „Nowej Reformy“ i pozostawił po sobie jaknajlepszą pamięć wśród towarzyszów pracy.

Albin T y g a n, inżynier, lat 36, zmarł dnia 19 bm.

Karolina B i e l e c k a, lat 67, zmarła 19 bm.

Telegramy „Nowin“.

Demonstracya przeciw 3-letniej służbie.

Paryż. (Tel. wł.) Z Toul donoszą: Onegdaj wieczorem zgromadziło się na ulicy Republiki do 300 żołnierzy, aby zamanifestować przeciw postanowieniu rządu, mającemu na celu zatrzymanie pod bronią rocznika z r. 1910. Komendant placu kazał natychmiast zatrąbić na alarm i wielka część żołnierzy powróciła dobrowolnie do koszar.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska z uznaniem podnosi, iż demonstracya żołnierzy została w spokojny sposób zakończona, co należy zawdzięczać komendantowi placu, który polecił jednemu z bardzo lubianych przez żołnierzy oficerów udać się po cywilnemu do demonstrantów i nakłonić ich do powrotu do koszar. Pomysł ten udał się w zupełności.

Parlament będzie pracował.

Wiedeń, (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu parlament obradować będzie w ciągu trzech dni, we wtorek, w środę i w piątek. Przedmiotem obrad będzie dyskusya nad oświadczeniem hr. Stürgkha w sprawie polityki zagranicznej.

Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają, że jakkolwiek położenie w parlamencie jest zawiłe, wobec wewnętrznych sporów stronnictw i pretensyi niektórych klubów pod adresem rządu, to jednak istnieje nadzieja, że pomimo starć, jakie niezawodnie w parlamencie się wyłonią, obrady odbywać się będą spokojnie i **parlament potrafi załatwić swe główniejsze zadania** w sesyi wiosennej.

Hr. Stürgkh u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o 7 wieczorem hr. Stürgkh przyjęty został na audyencyi u cesarza. Audyencya trwała blisko godzinę.

Czeskie banki dla kraju.

Praga. (Tel. wł.) „Bohemia“ donosi, że praskie banki utworzyły konsorcyum, wyraziwszy gotowość udzielenia krajowi 24 milionów pożyczki celem przeprowadzenia sanacyi finansowej w Czechach.

Złagodzenie sporu serbsko-bułgarskiego.

Zofia. (Tel. wł.) Prezydent bułgarskiego sobranja dr. D a n e w i minister skarbu T e o d o r o w w przejeździe przez Belgrad, odbyli dłuższą rozmowę na dworcu kolejowym z prezydentem ministrów serbskich P a s i c z e m. **Pasicz oświadczył, że Serbia chce żyć w zgodzie z Bułgaryą** i rząd serbski wcale nie pochwala zaczepnego stanowiska prasy belgradzkiej.

W sferach urzędowych przypuszczają, **że spór zostanie pokojowo załatwiony.** Bułgarya żąda załatwienia zatargu na podstawie istniejącego już traktatu i na rewizyę jego, jak to chce Serbia, stanowczo się nie zgadza.

Rosya pogodzi.

Zofia. (Tel. wł.) Rząd rosyjski zawiadomił gabinet w Belgradzie i gabinet bułgarski, że gotów jest podjąć się roli pośrednika między Bułgaryą a Serbią o Macedonię, jeżeli jedna ze stron oficyalnie zwróci się o to do Rosyi.

Zofia. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu **Geszow** imieniem bułgarskiego rządu wysłał formalną prośbę do Petersburga o objęcie przez Rosyę roli sędziego rozjemcy.

Sama od ślubu prowadzi automobil.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

Przed kilku dniami senzacyę wywołał we Wiedniu przejeżdżający przez Mariahilferstrasse automobilami orszak weselny. W pierwszym automobilu jechała panna młoda, w białej sukni, w wianku mirtowym na głowie. Senzacyą było to, że właśnie panna młoda siedziała przy kierownicy i sama prowadziła automobil. Była nią znana w szerokich kołach sportowych wiedeńska automobilistka, panna Helena Morarin-Andriewicz; panem młodym zaś Włodzimierz de Stamati. Po ślubie nie mąż odwiózł młodą małżonkę do domu, ale odwrotnie. Oblubienica siadła znowu przy kierownicy i zawiozła małżonka do willi teściowej w Hietzing. Była to pierwsza panna młoda, która sama siebie zawiozła automobilem do ślubu.

Z kraju.

Kinoteatr T, S. L. w Tarnowie. Na ostatniem posiedzeniu wydziału miejscowzgo Koła T. S. L. stwierdzono na podstawie sprawozdania i dyskusyi, że kinoteatr T. S. L. z powodu szalonej konkurencyi prywatnych kinoteatrów „Apollo“ i „Helios“ przedstawia się pod względem finansowym jak najgorzej.

Główną przyczyną tej niekorzystnej sytuacyi jest dziwna a niczem nieuzasadniona obojętność tarnowskiej publiczności, która prawie że bojkotuje przedsiębiorstwo T. S. L., spiesząc natomiast tłumnie do „Apollo“ i „Heliosu“ choć programy T. S. L. jeśli nie przewyższają, to w każdym razie dorównywują ich programom. — Dalszym powodem niepowodzenia jest fakt, że „Helios“, któremu koncesya wygasła, dzięki zakulisowym staraniom koncesyę ponownie uzyskał.

Mimo jednak te trudności wydział T. S. L. nie traci nadziei w powodzenie.

Z Jordanowa donoszą nam: Z inicyatywy miejscowego Koła T. S. L. odbyła się piękna uroczystość obchodu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. W dniu obchodu okna wszystkich polskich domów ozdobione były nalepkami T. S. L. a przykładem świecił magistrat, który już w przeddzień uroczystości okna iluminował. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. kanonik L. Choróbski, podniosłe patryotyczne kazanie wygłosił ks. katecheta Małysiak. W czasie nabożeństwa odśpiewała p. Suchówna z p. Kostecką przy akompaniamencie organu (p. Lang) i skrzypiec (p. Czajka) piękny utwór Żukowskiego „Boga Rodzico“; przy końcu odśpiewano unisono „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie ruszył pochód złożony z miejscowego „Sokoła“, oddziału umundurowanego drużyn polowych i dzieci szkolnych, tudzież licznej miejscowej publiczności i okolicznego włościaństwa pod budynek magistratu, gdzie z ganku wygłosiła z przejęciem uczenica Grodzińska deklamacyę patryotyczną, poczem sędzia p. Gabryl w dłuższem przemówieniu przedstawił znaczenie Konstytucyi 3 Maja, zaznaczając przy końcu, że droga do niepodległości prowadzi przez podniesienie oświaty, dobrobytu ekonomicznego i budzenie ducha rycerskiego w narodzie. Po przemówieniu dzieci szkolne wraz z publicznością odśpiewały hymny narodowe. Uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie.

Na dworcu kol. w Krzeszowicach zdarzają się od pewnego czasu bardzo często awantury ze strony podchmielonych wieśniaków i robotników, których fantazyi nikt nie ukróca z powodu braku nadzoru. Onegdaj wśród publiczności zebranej w sali restauracyjnej na dworcu szerzył prawdziwy popłoch swojem awanturniczem zachowaniem się niejaki Franciszek W. z Tenczynka. Awanturnik niepokoił podróżnych przez całą prawie godzinę, bo nie znalazł się nikt, aby go poskromić. Spodziewać się należy, że władze bezpieczeństwa publicznego postarają się o zaprowadzenie spokoju na dworcu.

Pożar Preszburga.

W sobotę po południu wybuchł w Preszburgu w starej dzielnicy żydowskiej pożar w jednym z domów, w którym odbywały się przygotowania do wesela. Przy pieczeniu ciast i mięsiwa, wylał się tłuszcz i zapalił się, wskutek czego stanęła w płomieniach kuchnia. Olbrzymi wicher sprzyjał rozszerzaniu się ognia, który też w ciągu dwóch godzin objął całe cztery ulice. Niebezpieczeństwo było tak wielkie, że musiano zawezwać straż pożarną z oddalonego o 60 klm. Wiednia. Akcyę ratunkową podjęła straż pożarna równocześnie z kompanią pionierów. Ogień rozszerzył się tak szybko, że musiano poprzestać na ratowaniu ludzi. Jeden z pionierów uratował siedmioro dzieci i 83-letnią staraszkę. W wielu wypadkach w celu ratowania dzieci i kobiet musiano się uciec do przemocy.

Połączonym usiłowaniom straży pożarnej preszburskiej i wiedeńskiej, oraz wydatnej pomocy wojska zawdzięczać należy, że wieczór zdołano pożar zlokalizować.

Pastwą płomieni padło ogółem 79 domów, które runęły. Kościół św. Mikołaja spalił się doszczętnie. W płomieniach zginął jeden strażak i jedno dziecko. Około 350 osób odniosło lżejsze lub cięższe rany. Wśród pogorzelców, przeważnie żydów, panuje straszna nędza. — Ogłoszono odezwę do żydów całego świata z prośbą o pomoc jak najszybszą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało dla kancelaryi gabinetowej cesarza dokładnego sprawozdania o pożarze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma donoszą, iż straty, wynikłe wskutek pożaru wynoszą kilka milionów koron. Około 6 tysięcy osób znajduje się bez dachu.

Spłonęła cała najstarsza dzielnica miasta Preszburga. Część strat pokryją Towarzystwa asekuracyjne.

Preszburskie ghetto.

Dzielnica żydowska, która padła pastwą pożaru, ghetto, należy do najstarszych w Europie. Były tam domy, mające po 300 i 400 lat; uliczki wąziutkie, brudne. Rozłożone było u stóp góry, na której się znajdował zamek. — Cała dzielnica ghetta miała zalewie 90 uliczek, z których połowa padła pastwą płomieni.

Pożary nawiedzały Preszburg, a zwłaszcza tę dzielnicę, już kilkanaście razy. W roku 1742 podczas koronacyi króla Karola V w Preszburgu wywołali Hiszpanie, którzy z królem przybyli, pogrom żydów. Padło wtedy 1100 żydów, a 300 domów spaliło się. W cztery lata potem wybuchł tam znowu pożar, który strawił 200 domów.

Do roku 1848 w dzielnicy żydowskiej nie wolno było mieszkać chrześcijanom. Dopiero po rewolucyi osiadło tam kilka rodzin chrześcijańskich. Do dziś dnia jednak chrześcijan w tej dzielnicy, mającej własny zarząd, jest ledwie kilkunastu.

Po ostatniem pożarze dzielnica ta nie będzie już odbudowaną w swojej historycznej formie.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek dnia 20-go maja b. r.

MEZALIANS

Komedya w 3 aktach (4 odsłonach) Bernarda Shav'a.

OSOBY:

John Tarleton.	*Siemaszko*
Pani Tarleton	*Czaplińska*
Johnny, ich syn	*Maryański.*
Hypatya, ich córka	*Jarszewski.*
Lord Summerhays	*Kosiński.*
Joel Percival	*Biegański*
Lina Szczepankowska	*Zawiejska.*
Strzelec	*Bończa.*
Benthey, syn Lorda Summerhays	*Stanisławski.*

Rzecz dzieje się w Sürrey.

Reżyser: Stanisław Stanisławski.

Początek o g. 7½—Koniec o g. 10½

REPERTUAR:

Poniedziałek:
Przedstawienie amatorskie.
„Faust“, opera w 5-ciu aktach, Gounoda. (Szkoła prof. Marso).

Wtorek:
„Mezalians“, komedya w 3-ch aktach (4 odsłonach) Bernarda Shawa.

Sroda:
„Śmierć Iwana Groźnego“, tragedya w 7 obrazach Hr. A. K. Tołstoja.

Czwartek:
Teatr zamknięty.

Piątek:
„Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Sobota:
„Mój najdostojniejszy przodek“ komedya w 3-ch aktach Alfreda Schmiedena.

Niedziela: popołudniu
„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach A. W. Lasoty.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½, popoł. do 11 wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Program od soboty dnia 17 do piątku 23 maja włącznie;

„Usprawiedliwienie się Jima“ dramat ameryk. „Wielki pożar lasów w Ameryce“ oryginalne zdjęcie. **Asta Nielsen** w najnowszym dramacie Urbana Gooda **„GRZECHY OJCÓW“** Według opinii krytyki, jest to najlepszy z dramatów Urbana Gooda. Asta Nielsen występuje jako Han a, jest to ulubiona, niezwykle trudna rola popisowa genialnej artystki. „Wystawa psów“ zdjęcie sportowe. Humoreski „Weseie Bunkego“. „August lubi zwierzęta“. „Piorun z jasnego nieba“ komedyjka. „Najnowszy Przegląd Tygodniowy“.

Początek przedstawień o g. 4½, w niedzielę i święta o g. 2½

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Złośliwa pomyłka„, dramat ameryk. „Milioner i więzień“ dramat wielkomiejski. „Ojcowski spadek“ dramat.

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od piątku 16 maja do czwartku 22 maja 1913 włącznie:

„Japońskie ogrody“, zdjęcie z natury. „Kokl w podróży poślubnej“, arcywesoła humoreska. **„KUZYN KSIĘCIA“**, przepiękny dramat z życia syna książęcego, osnuty na tle walki o koronę, Interesujące sceny spisku oficerskcego, do którego zostają wciągnięci i ministrowie, są jakby żywcem wyjęte z kroniki państewek bałkańskich. Film długości 1200 m. W roli głównej występuje Karol Cleving z król. teatru w Berlinie. „U fryzyera na dalek m zachodzie“, komedya. „Życie kaczki“, z natury. „Najnowszy tydzień Gaumont'a Nr. 19“.

Porządek przedstawień od godziny 5—7, 7—9. i od 9—11.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

40

Niebezpieczny blask zajaśniał naraz w jej oczach. Spojrzała na drzwi, potem podniosła się dumnie, ale widziałem, że walczy z całą nawałnicą myśli, jakie się przewijały po jej mózgu.

— Więc pani nie chce iść? — zapytałem skromnie.

— Tak — ja — chcę jeszcze raz zobaczyć ojca!

Chciała właśnie wyjść z pokoju, kiedy nagle stanęła i cofnęła się o krok.

W drzwiach stał pan Blak z wyciągniętemi ku niej ramionami.

— Pan Blak! — zawołała cicho, a cała jej tęsknota, całe jej zwątpienie przebiło się w tych dwóch słowach.

Plak Blak opuścił ręce, spojrzał na nią dumnie:

— Tak! Pani ma racyę! Muszę naprzód prosić o przebaczenie, zanim się mogę spodziewać...

— Nie, nie! — przerwała mu — i to wystarcza. Pan się na mnie gniewał...

— Gniewał?! — cała jego miłość zawarta była w tem słowie.

— Lutro! Ja jestem twym mężem! Jestem szczęśliwy i dumny z tego, że nim jestem! — W tej chwili przychodzę do ciebie, aby ci całe moje życie na przyszłość poświęcić. Rok jeden nauczył mnie cenić wartość kobiety, którą w szaleństwie moim w dzień ślubu od siebie odpędziłem. Lutro, ukoronuj swoje poświęcenie i przebacz mi. Przebaczenie twoje cenię bardziej, jak wszelkie skarby świata. Ono to zrobi mnie dopiero prawdziwym człowiekiem!

Patrzała nań uszczęśliwiona, jednak nie zbliżyła się doń i nie podała mu ręki.

— Tak mówisz pan do mnie w chwili, w której mój ojciec i brat leżą na ziemi związani, strzeżeni przez policyę? A nadto jesteś pan także przekonany, że oni aż nazbyt na ten los sobie zasłużyli!

— Nie! Ale mówię te słowa w dniu, w którym znalazłem moją żonę, którą tak długo daremnie szukałem, a której teraz po tysiąckroć z całej duszy wołam: „Witaj, bądź mi pozdrowiona!“

Lutra skłoniła głowę i rozśmiała się znowu:

— Niech będzie co chce, teraz już nie mogę być nieszczęśliwą!

Potem znowu uspokoiła się i mówiła:

— Panie Blak, pan ma dobre serce! Nikt nie wie o tem tak dobrze, jak ja, która przez cały rok mieszkałam w pańskim domu i miałam sposobność obserwować każdy pański krok. Jednakże nie mogę dopuścić, aby pańska dobroć doprowadziła pana do czynu, któregobyś pan potem mógł gorzko żałować. Nauczyłam się w szkole życia i doświadczenia wypełniać swój obowiązek nawet tam, gdzie ten obowiązek wydałby się zbyt ciężkim i nie do zniesienia. Muszę toraz posiadać odwagę za nas oboje i dlatego przeszkodzić temu, co bardzo łatwo może zaprowadzić do rozczarowania i skandalu. — Chcesz mnie pan teraz wprowadzić do swego domu, jako swoją małżonkę? — A czy pan wiesz, co to znaczy?

— Zdaje mi się, że wiem, Lutro! Znaczy to uwolnienie duszy od piekielnych mąk i bólu!

Ona jednak odparła boleśnie:

— Nie, to znaczy hańba dla najdumniejszej w kraju rodziny, to znaczy tajemnicze milczenie o mojej plamami pokrytej przeszłości, okrutna obawa przyszłości, w której, jak ponure cienie, wrzynaja się mury więzienia — to znaczy, ó Boże! — ognisko rodzinne bez świętości wspomnień, małżonek bez koniecznego szacunku dla żony, małżonka, na której piersi urodziła się żmija troski, może nawet dzieci, którym nie wolno wymówić słowa „dziadek“ bo na lica rodziców wywołałoby ono rumieniec wstydu!

— Lutro! Twój ojciec i brat przyrzekli, że w przyszłości pójdą sami ciemną drogą swojego życia.

Cień, o którym ty mówisz, wypełnił może nieznaczne tylko miejsce w twym sercu, ale nie przestąpi samego domu, którego panią chcę cię dzisiaj zrobić.

(C. d. n.)

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych

26 halerzy

Księgarnia katolicka
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku Głównego tel. Nr. 1308
przesyła odwrotną pocztą franko 367

Nabożeństwo na Boże Ciało

i na całą oktawę.

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 halerze, zaś zagraniczne po 9 halerzy.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas miodobrów, z własnej pasieki 5 kg. puszka tylko Kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 5·80. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka K 12·50 Wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 34. 364

ŚLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394
S. Żołdani jubiler
Kraków, Mikołajska 28.

Staniczarki i spódniczarki

znajdą stałe zajęcie w pracowni sukien, St. Szostek, Pędzichów 5. 512

Do nabycia w Mszanie dolnej przy kolei: Rabka, N. Sącz tanio realność, dom murowany o 7 pokojach z prz. wodociąg, pół morga ogrodu, stajnia, wozownia, kąpiele rzeczne. — 2 folwarki w urocz. położeniu górskiem, budynki bardzo dobre. — Piękny majątek pod Krakowem, na gospodarkę. Patefon nowy. Dom z placem na interes do wydzierżawienia. 2 piękne kamienice. Wyrabia pożyczki dla urzędników rząd. i auton. Biuro kr. „San“, Kraków Krowoderska 15. 220

Za 6 koron!

beczułka 5 kg. brutto znakomitej majowej bryndzy
wysyła za zaliczką fabryczny skład serów
BRACI ROLNICKICH
Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie. 429

Maszyny blacharskie

tanio do sprzedania. Dębniki, Rynek L. 13. wiadomość u właściciela domu. 510

Fortepian długi w bardzo dobrym stanie za 140 kor. do sprzedania. **Wyciąże, koło Krakowa, Szkoła.** 514

POŃCZOCHY

do nadrobienia przyjmuje „Fabryka Pończoch“, Kraków, ulica Szewska 4 (w podwórcu), po 50 i 60 halerzy od pary. 480

Sole do picia,

do kąpieli, 407

Sól morska.

Wody mineralne
tegorocznego czerpania

„Cerebos“

najlepszą sól stołową zawsze suchą.

Spirytus Molla.
Mączkę Nestla.
poleca handel

J. Wentzla

W KRAKOWIE
Telefon 14.
Telegram: Wentzl, Kraków.

Korespondencya :-: prywatna :-:

Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Mężczyzna, lat 32, przemysłowiec, posiadający własny zakład przemysłowy dobrze rentujący, pragnie zawiązać korespondencyę, któraby zaprowadziła go do ołtarza. Przyszła jego ma być przystojną, gospodarną i zapobiegliwą panną do 25 lat mającą. Posag konieczny. Zgłoszenia z fotografią, o ile możności, pod „Tenor“, do Adm. „Nowin“, — ul. św. Gertrudy 10 do końca maja.

Szatynka, lat 25, pragnie zawiązać korespondencyę mężczyzną w średnim w. w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „M. M.“ do Administracyi „Nowin“ Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

Panny lub wdowy bezdzietnej, przystojnej, łagodnego charakteru, wiek obojętny, poszukuje mężczyzna w sile wieku na wyjazd wspólny do miejsca kuracyjnego, w celu bliższego poznania się. Posag pożądany. Zgłoszenia z fotografią pod „Sekret“ 1/30 poste rest. Kraków, do 24 bm. Anonimy do kosza. Rzecz traktuje seryo.

Korespondencyę pragnie zawiązać młoda, inteligentna panna z mężczyzną również inteligentnym. Temat dowolny. Listy pod „Rena“. Kraków, poste-restante, za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 484.

Galicyjski Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego
we **Lwowie**, ulica **Mickiewicza** L. 26.
510 dostarcza najprzedniejsze

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach notowań, odpowiadających konjunkturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla **Krakowa** Plac Szczepański 8, dla **Lwowa** ul. Mickiewicza 26, dla **Rzeszowa** ul. Trzeciego Maja.

„RAKSZAWA“

AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA WYROBÓW SUKIENNICZYCH WE LWOWIE.

Fabryka Rakszawa (pod Łańcutem) Biuro centralne Lwów, ul. Kazimierzowska 4.

Fabryka wyrabia: Sukna grube i ciepłe na bundy podróżne, kurtki myśliwskie w różnych barwach, na buty myśliwskie nieprzemakalne, powozowe i bilardowe, średniej grubości na ubrania myśliwskie i sportowe z lodeny, na mundury sokole, na stroje uroczyste, polowe i skautowe.

Korty czesane z kamgarny i szewioty na ubrania. Sukna uniformowe dla policyi miejskiej, straży pożarnych, na mundurki dla uczniów szkół średnich i t. d.

Koce w różnych wzorach i kolorach. Przędzę kiliową w różnych kolorach, sprzedaż sukien i koców hurtowna. Z drobnemi zamówieniami prosimy P. T. Publiczność zwracać się do P. T. kupców i krawców i żądać wyrobów fabryki rakszawskiej.

Wyroby nasze zaopatrzone są marką ochronną
413 **DYREKCYA.**

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.
Do nabycia wszędzie.

Nowy „Berson“ gumowy obcas

zostawia wszystkie inne w cieniu.



Trwalszy od skórzanego, elastyczny, szanuje nerwy i stos pacierzowy.
494 Bersonwerke, Wien VI.

MANNA

Bulion w kostkach wyrabiany w kraju przewyższa dobrocią szumnie reklamowane wyroby zagr.
O czem przez próbę porównawczą łatwo przekonać się można.
Z jednej kostki za 5 hal. otrzymuje się talerz znakomitego rosołu.
Kto chce otrzymać wyborowy bulion w kostkach powinien we własnym interesie żądać „Manny“ i nie pozwalać sobie narzucać wyrobów zagranicznych.

MANNA

Fabryka kostek bulionowych, Lwów, pl. Bema 4.
Zastępstwo na Kraków 462
Zygfryd GOLDSTEIN ul. Gertrudy L. 19.

Cztery tomy

Humoru ▢ śmiechu monologów ▢ kupletów

wierszy — poezyi — anegdot — pikanteryi, oraz około 160 ilustracyi w ozdobnych okładkach za nadesłaniem **2 K. 40 hal.** wraz z przesyłką pocztową
wysyła Wydawnictwo „Nowe Wolne Chwile“ Kraków, Zielona 7/N.

Akcyjny Bank poszukuje jeszcze w kilku większych miastach Galicyi i Bukowiny ruchliwych
517 i zaufania godnych

zastępców miejscowych

dla sprzedaży losów na spłaty. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłoszenia tylko pisemne i poważnych reflektantów pod „Akcyjny Bank“ przyjmuje administracya „Nowin“ w Krakowie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny
156 wyrób trumien.

Dom murowany z ogrodem w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta **Wadowic** do sprzedania z wolnej ręki. Dom składa się z **2 mieszkań**, (2 pokoje i 2 kuchnie) pięknej werandy, strychu i piwnicy. Warunki nader przystępne. Gotówki potrzeba tylko kilka tysięcy kor. Zgłoszenia: Wadowice, poste-restante w Wadowicach pod „Dobry interes“ za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 308. 422

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 23

Romualda Pieczarki

Ciastka codzień świeże Pomadki, czekoladki. Karmelki nadziewane Herbatniki.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.